DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 114. Wtorek dnia 18. maja **1869**. — Feliksa Spow. (rzym.) — Jowa Mnohostrad. (grec.) **Rok III.**

Mowa tronowa.

Czytelnicy znajdą we właściwej rubryce dosłowny tekst mowy tronowej przy zamknięciu sesyi rady państwa. Kilka uwag nad tym aktem wydają nam się koniecznemi.

Co do ogólnego wrażenia, jakie robi mowa tronowa — zauważać musimy, iż ton jej jest nadzwyczaj suchy, a prócz ustępu końcowego, nie zawiera nic więcej, jak tylko proste wyliczanie czynności rady państwa. Że działalność ta przedstawioną jest w barwach tak różowych, iż zdawaćby się mogło, jakoby ludom Austryi nic już więcej nie pozostawało do życzenia, rozumie się przez się — wszak zadaniem każdej mowy tronowej powiedzieć posłom: zrobiliście dobrze, daliście ludowi jak najlepsze ustawy — słowem spełniliście jak najlepiej wasze zadanie. Nikt też nigdzie po mowie tronowej nie spodziewa się czego innego.

Ale jakież robi ona wrażenie, jeżeli przyłożymy do niej miarę rzeczywistości! Zadaniem rady państwa było uregulować stosunki krajów koronnych w sposób zadawalający pojedyncze prowincye, a zarazem dający możność rozwinięcia jak największych sił w monarchii. Temu zadaniu — według słów mowy tronowej — miała rada państwa w zupełności odpowiedzieć. „Konstytucya uposażona wszelkiemi rękojmiami konstytucyjnemi, a zatem zdolna dalszego rozwoju, łączy królestwa i kraje w radzie państwa zastąpione, a w połączeniu ze statutami krajowemi daje obszerne pole samorządu.“ Czy jednak w istocie dzieło ukonstytuowania monarchii zostało przeprowadzone w sposób tak zadawalający, niech na to odpowie opozycya czeska, i niezaspokojone dotąd żądania naszego kraju! Większa połowa ludności tej części monarchii jest niezadowoloną, i widzi w konstytucyi, tak bardzo w mowie tronowej wychwalonej, ustęp wręcz jej interesom przeciwny, i wątpimy, by ktokolwiek słysząc owe słowa mowy tronowej, mógł się oddawać złudzeniu, że rzeczywistość jest tak piękną, jak ją sobie ministerstwo wyobraża.

W tym pięknym obrazie pomyślnie dokonanych prac, jaki mowa tronowa roztacza przed okiem czytelnika — jeden tylko podniesiono punkt czarny, t. j. przeciążenie podatków. Tę sprawiedliwość mogą sobie oddać wszystkie ministerstwa, jakie były dotąd w Austryi — a i dzisiejsze zapewne w tym względzie nie ustąpi dawnym, że w powyższym kierunku uczyniono wszystko, co tylko było w ich mocy. I jeżeli słusznie powiedział Frydryk W., że Austrya jest najsilniejszem mocarstwem, bo wszyscy jej mężowie stanu pracują nad jej upadkiem, a nie mogą swego dokazać — to możnaby także powiedzieć, że ludy Austryi są najbogatsze w świecie, bo wszyscy jej finansiści pracują nad tem, by je uczynić żebrakami, a jeszcze dotąd jest zawsze pewna część ludności, która się od bankructwa uchroniła!...

Nie będziemy się rozwodzić nad dalszemi ustępami mowy tronowej, które rejestrują wszystkie ustawy w dwuletnim tym okresie rady państwa uchwalone. Powiemy tylko, że między ustawami temi bardzo wiele jest takich, które mimo całego pokostu liberalnego zostawiają zawsze rządowi obszerną furtkę do wkroczenia w zakres politycznych swobód ludności, i ścieśnienia tych swobód — inne zaś teoretycznie może dobre, ale jako wydane dla prowincyj, mających bardzo różnorodne potrzeby i warunki rozwoju, we wielu z nich okazały się niepraktycznemi.

Jeżeli cała mowa tronowa, jak powiedzieliśmy, jest tylko suchem zarejestrowaniem prac rady państwa — ostatnie jej ustępy są ożywione myślą polityczną. Wypowiadają one nadzieję, że ci, którzy obecnie usuwają się od wspólnej pracy, (Czesi) wezmą w niej kiedyś udział. W Austryi powinny wszystkie narodowoście z równemi prawami być powołane do prac nad rozwojem praw swych i swych właściwości — a konstytucya jest podstawą, na której porozumienie to nastąpi.

Te słowa mowy tronowej posłużą zapewne tak zwanemu konstytucyjnemu, czyli, nie obwijając rzeczy w bawełnę, rządowemu stronnictwu w naszym kraju do podnoszenia nadziei, że można coś uzyskać na drodze konstytucyjnej, t. j. przez udział w radzie państwa. Ale oddawać się tym złudzeniom, po dotychczasowych doświadczeniach byłoby dziś lekkomyślnością. Dziś już cały świat wie, że grudniowa konstytucya, a autonomia krajów koronnych — to dwa wręcz sobie przeciwne pojęcia — i że biorąc pierwszą za punkt wyjścia, do drugiej się pewno nie dojdzie! Bo jeżeli Czesi nie uzyskali nic dlatego, że zeszli z drogi konstytucyjnej, a Polacy nic nie uzyskali, pomimo że z niej nie zeszli, to widoczna, że i nadal w ramach dzisiejszej konstytucyi nie masz dla nich miejsca.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż d. 11. maja 1869.

(A) Przesyłam wam kilka słów o przebiegu walki przedwyborczej w Paryżu, na którą uwaga całej Francyi jest zwróconą. Zasługuje ona na podniesienie z tego głównie względu, że o zaszczyt posiadania mandatów od mieszkańców tutejszej stolicy zwykły się ubiegać największe znakomitości, do których liczby dziś opozycya dołącza wiele osób młodszych, mających objąć kierunek sprawy narodowej.

Opozycya w Paryżu zdołała w r. 1863 przeprowadzić wszystkich swych kandydatów — z tych Darimon po 4 latach przeszedł do obozu rządowego, a Ollivier pozostając na stanowisku opozycyjnem, zbliżył się do cesarza, traktował z nim o otrzymanie prezesostwa gabinetu, żądając jednocześnie z duchem czasu zgodnych reform. Te układy niechętnie przez wyborców zostały przyjęte.

Obecnie opinia publiczna zaciekawioną jest tem, czy opozycya teraz rozdzielona i wielce niezgodna między sobą, zdoła mimo to przeprowadzić swych reprezentantów w Paryżu.

Prawdopodobieństwo zwycięstwa i w obecnej kadencyi jest wielkie, powiem więcej, niewątpliwe. W 9 bowiem okręgach wyborczych Paryża (chociaż odpowiednio do ludności pogach winno być takowych 18, gdyby większość klasy rzemieślniczej pod pozorem czasowego tylko pobytu nie była z liczby wyborców usunięta), do dziś sześciu tylko zgłosiło się kandydatów rządowych a i ci w większej części mienią swe kandydatury być niepodległemi i liberalnemi. Występujący jednak i z taką nazwą pp. Cochin (klerykalista, członek akademii) Louvet, prezes (obieralny) trybunału handlowego, Lachand, sławny adwokat spraw kryminalnych i inni, nie mają szansy być wybranymi.

Do chwili obecnej, wnioskując z wrażeń, jakie pozostawiły dotychczaswoe obrady zgromadzeń publicznych, z deputowanych dotychczasowych Paryża, mają zapewniony już, można bez wahania twierdzić, powtórny wybór i to zaraz przy pierwszem głosowaniu: pp. Pelletan (redaktor „Tribune“), Simon (członek akademii, profesor), Picard (znakomity adwokat) wszyscy trzej republikanie, a pierwszy z nich znany nawet z swych gwałtownych wystąpień.

Panowie Pelletan i Simon mają mało poważnych przeciwko sobie konkurentów, a Ernest Picard nie ma ich dziś już zupełnie, bo mający pierwiastkowo zamiar ubiegania się z nim socyaliści, usunęli się zaraz po pierwszem zgromadzeniu. „Le Gaulois“ utrzymuje ztąd, że dziś Picard jest tak popularnym we Francyi, że gdyby z nim zechciał współubiegać się nawet sam Pan Bóg, to jeszcze musiałby odnieść porażkę. Pan Picard był jednym z najmłodszych deputowanych opozycyi w zeszłej kadencyi, ma on bowiem dziś lat 50. Jest powierzchowności odrażającej, ale posiada dar przyjaźnego jednania sobie słuchaczy.

W zeszłym składzie ciała prawodawczego wraz z Glais-Bizoine i Garnier-Pagés należał on do składu najwięcej krzykliwych członków opozycyi i odznaczał się częstem przerywaniem przemówień rządowców. Rzutkość tego rodzaju, jaką on się odznacza, robi na słuchaczach wrażenie mało poważnej osoby, a jednak jest on dziś najpopularniejszym deputowanym, a co da się wytłómaczyć charakterem Francuzów, którzy w ogóle są żywego usposobienia.

Pan Darimon pewny upadku swej kandydatury, sam zrzekł się takowej, zamiast niego występuje dziś 13 innych, a wszyscy należą do różnych odcieni opozycyi. W tej liczbie występuje kilku literatów jako reprezentantów socyalistów (według tutejszego ich pojęcia), ale nie mają oni widoków powodzenia. W liczbie występujących w tym okręgu do wydatniejszych, między którymi zapewne wyborcom przyjdzie rozstrzygać przez powtórne głosowanie, należą: Julius Favre (dotyczas deputowany Lyonu, a który obecnie jest kandydatem w 9 okręgach), Herold znany adwokat, jego sekretarz, Gambetta, Rochefort. Wszyscy ci należą do jednego prawie odcienia opozycyi, a występując na raz w kilku miejscach, chcą tylko zapewnić utrzymane głosy dla kogoś z swej partyi przez zrzeczenie się otrzymanego mandatu. Prawdpodobnie, że także pp. Pelletan, Simon i inni z obecnych deputowanych Paryża, jeżeli zostaną wybrani w kilku miejccach, zadowolą się zaszczytem, jaki ich spotkał w Paryżu, i postarają się postawić na swem miejscu swych przyjaciół. Tak zeszłej kadencyi zrobili: Favre i Havin.

Wystąpienie jednak obok wielu innych radykalnych kandydatów w 7 okręgu p. Favra nie podobało się wyborcom, zwłaszcza że to spowodowało usunięcie się kilku z dotychczasowych kandydatów, którzy nie chcieli konkurować z tyle sławnym adwokatem i publicystą, i w rzeczywistości wystąpienie Favra, zdaje się być mało obmyślanem i przeciwnemi interesowi opozycyi.

Ze wszystkich dotychczasowych deputowanych opozycyi najwięcej atakowanym jest p. Ollivier, może głównie dlatego. że wzięli go w swą opiekę p. Girardin i kilka dzienników półurzędowych. Występujący przeciwko niemu p. Baucel b. reprezentant ludu, wygnaniec z 51 roku, prefesor brukselskiego uniwersytetu, najwięcej znajduje na zgromadzeniach wyborczych powodzenia i jest prawdopodobieństwo, że odniesie zwycięstwo nad p. Ollivier. Kandydaturę p. Baucel gorliwie popierają socyaliści, jakkolwiek on głosi się tylko radykalnym demokratą. W obec powodzenia, jakie znajduje p. Baucel, kilku innych kandydatów opozycyi wycofało się. Przeciwko pp. Ollivier i Baucel występuje dziś tylko p. Louvet, nazywający swą kandydaturę niepodległą, którego jednak opinia uważa za kandydata rządowego.

Kandydatury 6 deputowanych p. p. Géroult (redaktora naczelnego l' Opinion National) i Garnier-Pagés, historyka (ministra finansów 1848), znajdują także wiele przeszkód do przebycia, dla braku jednak więcej wydatnych współzawodników zapewne przy drugiem głosowaniu zostaną powtórnie wybrani. Przeciwko p. Géroult, któremu wyborcy zarzucają bliskie stosunki z ks. Napoleonem i Tuilerami—występuje 6 kandydatów opozycyi po większej części ludzi młodszych wiekiem. Z nich najwydatniejszym jest p. Ferry, „kandydat radykalny“ adwokat i współpracownik „Temps“. Kandydatem dynastycznym jest p. Cochin (członek akademii) klerykalista i jak zdaje się członek rady ministeryalnej, nominowany przez cesarza a więc wspólnik w pewnej części p. Haussmana.

Garnier Pagés jakkolwiek sam ma już lat 70, ale starszych od siebie ma współzawodników, a to zapewne przyniesie mu zwycięstwo. Baudin, z nim ubiegający się, którego jedyną kwalifikacyą jest to tylko, że brat jego zginął na barykadach protestując przeciwko zamachowi stanu, nie znajduje zwolenników.

W tym okręgu występuje także p. Hugellmann, jako

OSTATNI TABORYTA

czyli

Czechy w XV stuleciu

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

HERLOSSOHNA.

(Dokończenie.)

Wy nie umrzecie! to sen — oboje śnimy. Jakim sposobem dostaliście się tutaj.

To mówiąc, patrzał jej w oczy. Tak była piękną, jak wtedy, gdy ją poraz pierwszy był ujrzał—oko jej tak zachwycające tylko przyćmione cokolwiek, lica tak piękne choć pobladłe.

A przecież rzeczywistością jest to wszystko — mówiła po chwili. Ostrze miecza tuż koło serca przeszyło pierś moją, czuję, że krew uchodzi. Nie wzywajcie lekarza— ostatnie chwile moje pragnę bez świadka z wami przepędzić. Mąż mój pomścić pragnął porażkę swą; nie mógł przenieść na sobie, żeście wy uratowali mi życie — przyłączył się do oddziału Matiasza. Tutaj skrył mnie — wrócił jednak niedługo, aby mnie odwieść w bezpieczne miejsce, lecz za uciekającym wpadli Czesi. Przeszyty ich mieczami padł u nóg mych — słoniąc go od ciosów zostałam ranioną. Wratysławie, długie lata pokutowałam w tem małżeństwie bez miłości. Za to, że odtrąciliście mnie, pomścić się chciałam na was, zostając małżonką Szpanberga. Miłość ku wam wyrugować starałam się z serca; lecz tem silniejszą się stała. O gdybyście wówczas nie byli uszli!

Prawda, prawda! mówił z goryczą — człowiek jednak wtedy dopiero poczyna cenić życie, gdy je przetrwonił, a ja dużo go przetrwoniłem, nie z mojej jednak winy! losy, szydercze, nieubłagane, nie dopuściły, aby serca nasze należały do siebie.

Przestrzedz was chciałam o napadzie, o zdradliwych drzwiach nad przepaścią w podziemnym chodniku; z niebezpieczeństwem życia, po linie spuściłam się z wieży — lecz nadaremnie. Bóg i bezemnie pomógł wam, wy byliście naszym wybawicielem. Jeszcze brzmi mi w uszach wołanie wasze: Uchodźcie, uchodźcie, daruję wam życie! Wratysławie, to dar wasz — odbierzcie go sobie.

Ludmiło — żyj, żyj błagam cię — Boże! czyż jestem zwiastunem śmierci? Na co oczy moje poglądną, czego się dotknę, więdnie jak kwiat za podmuchem pustynnego wiatru. Kobieto, przeklnij mnie, lepiej by ci było nie widzieć mnie nigdy. W zaciszu domowem, długie lata byłabyś żyła szczęśliwa — przyszedłem ja trup żywy, blady i zabrałem spokój twej duszy, popchnąłem cię w ramiona człowieka, któregoś nie kochała, a teraz — teraz!

Wratysławie — rzekła Ludmiła. Chwila ta, każe mi zapomnieć wszystko — jam szczęśliwa, tyś mnie kochał i pamięć moja błogą ci będzie — to dosyć dla mnie, niepragnę więcej. Nieraz pragnęłam śmierci — dziś pragnę życia —ach żyć z tobą, dla ciebie, byłoby to niebiańską rozkoszą. Boże wszechmiłosierdzia, uratuj to jedno życie!

I padła na nędzne łoże. Wratysław zatamować chciał sączącą się krew — lecz nadaremnie. Coraz słabiej bijące serce, i mgląca się źrenica, aż nadto przekonywały go, że wkrótce śmierć uniesie swą ofiarę.

Ziemia się zapada — szeptała słabym głosem — ucałuj oczy moje, kochany, niechaj ożywią się gasnące, aby ujrzały jasną twarz twoją. Koniec mój tak piękny — a czemuż tak krótki? Boże — próby na tej ziemi, tak były ciężkie i długie, czy tam znajdę to wszystko, czego tu nie miałam? Wratysławie, kochałam cię nad wszystko, więcej niż Boga mego nawet — więc pokarał mnie ten Bóg. Pamiętaj o mnie Wratysławie.

W śmiertelnych wysileniach objęła go silnie, usta konwulsyjnie przycisnęła do jego ust — i z ostatnim tym pocałunkiem uleciała jej dusza.

Długo bezprzytomnie leżał Wratysław w uścisku martwej kobiety — szybko przywieziony lekarz, przywrócił go do przytomności. Z zmienioną twarzą, pałającą źrenicą, wyszedł z chaty i poglądnąwszy po obozujących żołnierzach, zawołał: Czemuż nie płaczecie głazy, weselicie się, gdy najszlachetniejsze serce bić przestało? Muszę spieszyć za nią! Słyszycie ską-

kandydatów socyalistów, a który przed pół rokiem umawiał się z ex-królową Izabellą o redagowanie dziennika, mającego na celu obronę jej praw. W znaczeniu rzczywistem słów socyalizm, demokratyzm, republikanizm, liberalizm, radykalizm i wielu podobnych, panuje tu istna wieża babel, i niepodobna jest zrozumieć o co chodzi wzajemnie między sobą swarzącym się, chociaż wszyscy jak się zdaje chcą jednego, t. j. reform odpowiednich duchowi czasu. Zaprawdę nasze wewnętrzne spory, tyle rozgłośne i okrzyczane, mogłyby jednak służyć tutejszemu społeczeństwu za wzór harmonijnego życia.

W pierwszym okręgu wyborczym przeciwko p. Carnot, ministrowi oświaty z roku 1848, występują pp. Gambetta, Pasquet z „National“ i Henry. Zacięta walka tu prowadzona zapewne zakończy się zwycięstwem p. Carnot, on bowiem choć mu słusznie stawiają zarzut małomowności w Izbie, to za to dla nazwiska samego, które ma wielką wziętość we Francyi, i przy drugiem głosowaniu zostanie obrany. Współubiegający się nawet z nim z wielkiemi dla niego odzywają się pochwałami. Gambetta, który ma wszelkie szanse być wybranym w Marsylii mimowoli jest jego współzawodnikiem. Nie chcąc bowiem rywalizować z swym przyjacielem, jakim jest p. Carnot, odpowiedział kilku wyborcom, którzy mu ofiarowali kandydaturę, że ją wtedy tylko przyjmie jeżeli 5.000 wyborców tego od niego zażąda. Młody, a wiele obiecujący w przyszłości adwokat, dziś jest zmuszony do wypełnienia nieoględnie zaciągniętego zobowiązania, 5.000 bowiem wyborców w istocie nadesłało mu zaproszenie.

W drugim okręgu wybór ponowny p. Thiers jest prawie zapewniony, a to mimo że współubiegający się z nim p. Alton-Shee, b. pair Francyi, zwący się socyalistą, znajduje dość wziętości. Jako kandydat rządowy przeciwko p. Thiers występuje p. Devinek, pobity przez niego w 63 roku.

O przebiegu walki wyborczej na prowincyi przemilczam, bo to za dalekoby mnie zaprowadziło. Agitacya prowincyonalna naśladuje paryską. Dziś już bez wielkiej pomyłki można powiedzieć, że lewica zwiększy się do dwudziestu, ale największe znajdzie powodzenie tak zwana tiers-partie, dziś reprezentowana przez p. Ollivier, a która w większej części zwłaszcza w kwestyach wewnętrznego interesu, głosuje z opozycyą. Rozdział wynikły w łonie opozycyi o wiele umniejsza zwycięstwo lewicy, niezadowolenie bowiem istniejące we Francyi rokowało inny rezultat.

Bliżej wpatrzywszy się w agitacyę wyborczą i w ogóle w prace tutejszej opozycyi, nie można dość nachwalić się wytrwałości i gorliwego oddania się sprawie publicznej, jakiem to stronnictwo odznacza się. Gdybyśmy w pewnej przynajmniej części naśladowali tu prowadzoną walkę przedwyborczą, moglibyśmy być pewni, że wybrana reprezentacya nie będzie zawodzić zaufania kraju i będzie odpowiadać jego potrzebie. Narzekania dzisiejsze na wybrańców są już spóźnione, a więc i nic nie naprawią, niechaj jednak one będą nauką na przyszłość, że przystępować do wyborów bez należnego przygotowania, jest to działać na szkodę sprawy narodowej.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Mowa tronowa zamykająca radę państwa opiewa jak następuje:

„Szanowni panowie obu izb rady państwa!

Gdy na wezwanie moje zgromadziliście się panowie przed dwoma laty, monarchia była powalona wstrząśnieniami, które dotknęły ją ciężkim ciosem. Waszej dojrzałości, rozwadze, sprawiedliwości i patryotycznemu poświęceniu powierzyłem wtedy losy państwa, a dziś, ku mojemu zadowoleniu, a ku uznaniu waszych zasług, mogę wypowiedzieć, że nadzieje, jakie w was pokładam, ziściły się w zupełności.

Nowy porządek rzeczy trzeba było utworzyć.

Konstytucyjne prawa reprezentowanych w radzie państwa królestw i krajów miały być nowo urządzone na prawnej podstawie, polityczne prawa obywateli należało ustalić zasadniczemi ustawami, stosunek tych królestw i krajów do krajów moich korony węgierskiej uregulować obowiązującą ugodą, a obok konstytucyjnej niezawisłości obu grup krajów, trzeba było wzmocnić potęgę całej monarchii.

Z szczerą gorliwością i z poświęceniem przyczyniliście się panowie do wykonania tego wielkiego dzieła.

Konstytucya wyposażona wszelkiemi konstytucyjnemi gwarancyami, i dlatego zdolna dalszego rozwoju, łączy królestwa i kraje reprezentowane w radzie państwa, którym w połączeniu ze statutami krajowemi zostawia szerokie pole dla autonomicznego samorządu. Ustawy zasadnicze zapewniają obywatelom rozległe polityczne i obywatelskie swobody.

Ugoda między królestwami i krajami reprezentowanemi w radzie państwa, a krajami mojej korony węgierskiej i na niej oparte prawne postanowienia uporządkowały wspólne stosunki i sprawy obu grup.

Ustawa wojskowa ukończona w obu połowach monarchii na zgodnych podstawach, a urzeczywistniająca ogólny obowiązek służenia wojskowo nietylko silniej ścieśniła węzeł jedności monarchii, ale także podniosła jej potęgę. To i przyjaźne stosunki do innych mocarstw są rękojmią utrzymania i trwałego zapewnienia pokoju, którego państwo potrzebuje niezbędnie dla pomyślności wewnętrznej.

W skutku losów i położenia monarchii powstały wielkie wymagania do siły podatkowej ludów. Tylko z największem natężeniem udało się wspólnym usiłowaniom rady państwa i mojego rządu — wejść na drogę, na której można spodziewać się uorganizowania finansów państwa. Ograniczenie wydatków państwowych we wszystkich gałęziach na konieczną miarę potrzeby, rozpoczęta gruntowa reforma całego systemu podatków bezpośrednich, w połączeniu z wzrostem gospodarczym, który oswobodzona przez wolne instytucye siła kapitału i pracy we wszystkich dziedzinach produkcyi rozwija, otwierają widoki na przyszłość, która przy sprawiedliwszym rozdziale ciężaru podatkowego pozwoli zapomnieć o ofiarach, jakie trzeba było ponieść dla jej założenia.

Obfitym jest siew, któryście szanowni panowie dla tej przyszłości rzucili podczas sesyi ubiegłej we wszystkich dziedzinach prawodawstwa.

W wykonaniu państwowych ustaw zasadniczych nowa instytucya trybunału państwowego wkrótce wejdzie w życie.

Tem wypełnia się próżnię istniejącą dotychczas, która dawała się uczuć w sporach o kompetencyę i w spornych wypadkach prawa publicznego, utworzonym będzie sąd dla niewchodzących w zakres prawa prywatnego pretensyj pojedynczych królestw i krajów, a pojedynczym obywatelom daną będzie możność bronienia zapewnionych im konstytucyą praw politycznych w razie potrzeby nawet przez orzeczenie najwyższego trybunału.

Liczne ustawy o sądownictwie zaczęły się urzeczywistnieniem daleko sięgających reform w myśl ustaw zasadniczych.

Sądy przysięgłych zaczną działać najpierw w sprawach prasowych, a chociaż ukończenie nowego kodeksu karnego jeszcze nie było możebnem przy tak wielu pracach, które w sesyi ubiegłej zajmowały wasze siły, to jednak wprowadzono w ustawodawstwo karne reformy, nakazane koniecznie przez uczucie ludzkości i umiejętności.

Wypowiedziana zasadniczo niezawisłość sędziów została zapewnioną przez zgodną z tą zasadą ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem, a ustawa ta w związku z zupełnie przeprowadzonem rozdzieleniem wymiaru sprawiedliwości od administracyi, podniesie powagę sądów i wiarę w słuszność ich wyroków.

Jurysdykcya wojskowa ograniczoną została na sprawy karne, a i tu nawet ścieśniono jej zakres ile możności, uwzględniając konieczne wymagania karności wojskowej.

Nowa ustawa o adwokaturze otwiera zupełnie wolne pole zdolności i umiejętności.

Niedawno weszła w życie ustawa konkursowa uczyniła zadosyć potrzebom świata przemysłowego w sposób długo oczekiwany.

Więzienie za długi jako środek egzekucyjny zniesionem zostało, a przez uchylenie ustaw o lichwie uwolniono od przestarzałych zapór ruch kapitału i potrzebującą go produkcyę.

Zakładanie nowych fideikomissów postawiono pod nadzór władzy ustawodawczej, a wolność dzielenia gruntów znacznie ułatwiono.

Związek lenny powoli zbliża się do ogólnego zniesienia, a sukcesya w majątkach włościańskich będzie wkrótce taką, jaką jest wedle powszechnej ustawy cywilnej.

Długim szeregiem innych ustaw załatwiono najrozmaitsze kwestye sądownicze, administracyjne, handlowe i finansowe.

Administracyę znacznie uproszczono, co się tyczy polepszenia losu urzędników i sług rządowych uczyniliście panowie wszystko, co było możebnem w dzisiejszych trudnych stosunkach finansów państwa.

Wielkie linie kolei żelaznych, do których wykonania dostarczyliście panowie chętnie środków, przyczynią się szybko do uzupełnienia austryackiego systemu komunikacyjnego i uzdolnią handel i przemysł do silniejszego rozwoju.

Ustawa o regulacyi Dunaju pod Wiedniem przyczyni się do spiesznego rozwiązania kwestyi ważnej dla interesów handlowych wszystkich naddunajskich krajów.

Liczne układy pocztowe, telegraficzne i handlowe, z innemi państwami zawarte, które podane zostały waszemu zatwierdzeniu, wpłynęły pomyślnie na austryackie handlowe stosunki i rozszerzyły takowe.

Ustawa o sądach przemysłowych utworzy i u nas instytucyę, której pożyteczność w innych krajach uznano; jest to zarazem wskazówką pocieszającego początku ustawodawstwa w interesie pracujących klas ludności.

Zwróciliście panowie troskliwość waszą także ku wyższym, moralnym i duchowym interesom ludności przez was reprezentowanej.

Wypowiedziane w ustawach zasadniczych równouprawnienie należących do wszelkich w państwie uznanych wyznań, otrzymało wyraz praktyczny przez ustawę o stosunkach międzywyznaniowych.

Z uwzględnieniem granic między władzą świecką a kościelną przywrócono i rozszerzono cywilne prawo małżeńskie.

Stosunek szkoły do kościoła, bez uszczuplenia dobroczynnego wpływu tegoż, urządzono w sposób odpowiedni ważnym zadaniom szkół ludowych.

Spodziewam się, że te postanowienia ustawy będą trwałą podstawą spokojnego i zgodnego działania szkoły i kościoła.

Wypowiadam zarazem nadzieję pewną, że odrodzona szkoła ludowa, która właśnie przezemnie sankcyonowaną ustawą szkolną ma być podniesioną do wysokości odpowiedniej tegoczesnemu wykształceniu, da ojczyznie tę obfitość wiedzy i zdolności, którą wedle świadectwa historyi, jest najpewniejszą podstawą potęgi i dobrobytu państw i ludów.

Jeżeli teraz, szanowni panowie, przy zamknięciu sesyi dwuletniej jeszcze raz w duchu przeglądniecie szeroki zakres waszej natężonej czynności, to będziecie przejęci poczuciem wiernie i uczciwie spełnionego obowiązku, co wam da nową siłę do zbadań wielkich, które jeszcze was czekają i do których rozwiązania znowu was powołam.

Zyczę sobie jednak i mam nadzieję, że wtedy i ci także, którzy dziś jeszcze uchylają się od wspólnego dzieła i wspólnej pracy, wezmą w nich udział wraz z wami.

Austrya powinna być tą wielką ojczyzną, której powołaniem jest wszystkie ludy, jakiemkolwiekby mówiły językiem, objąć równą sprawiedliwością, równą przychylnością, równem staraniem o ich interesa i właściwości.

Konstytucya jest tem polem, na którem celów osiągnąć można, i na tem polu nastąpi, jestem tego pewny, porozumienie między ludami, ponieważ nastąpić musi; Austrya bowiem tylko daje wszystkim ludom swoim obronę, wolność i zachowanie ich niezawisłości i odrębności.

Nowiny z kraju i zagranicy.

† Z Nadwórny otrzymaliśmy następujący telegram: Dziś 16. maja o godzinie 2 rano w Majdanie górnym pod Nadwórną zakończyła żywot świętej pamięci Kornelia z Bieńkowskich Wiśniowska, wdowa po ś. p. Teofilu Wiśniowskim. Pogrzeb odbędzie się 18. maja b. m.

Ci, którzy ją znali, uronią łzę nad grobem prawdziwie polskiej niewiasty, pełnej gorącego przywiązania do rodzinnej ziemi i spraw, los jej obchodzących, a celującej znakomitem wykształceniem umysłowem i bystrością umysłu, którą do podeszłego wieku zachowała. Dom jej był dla Pokucia jednem z ognisk ożywionego umysłowego i towarzyskiego życia, o ile niem mógł być w czasach, kiedy każdy jej krok był śledzony przez podejrzliwe władze polityczne. Pogrzeb jej nastąpi jutro, t. j. 18. maja. Cześć jej pamięci!

† Ksawery Godebski, kustosz bibl. Ossol., b. deputat sejmu warszawskiego 1831, urodzony r. 1801, zasłużony ojczyźnie słowem i piórem, umarł w poniedziałek o godz. $\frac{1}{2}$ do 6 rano. Obszerniejszą wzmiankę o życiu tego dobrze zasłużonego ojczyźnie męża podamy niebawem.

† Józef Wojciech Jarosz, naczelnik izby obrachunkowej magistratu kr. stoł. m. Lwowa, zmarł d. 16. b. m. w Łańcucie w 48 roku życia. Członek wielu stowarzyszeń, w których gorliwie pracował, obywatel szczerze do sprawy narodowej przywiązany, nieposzlakowanej prawości urzędnik, w pożyciu towarzyskiem jedyny, zjednał on sobie ogólny szacunek i sympatyę. Szczery żal obywateli naszego miasta niech będzie choć małą pociechą licznej rodziny, stroskanej przedwczesną śmiercią najlepszego ojca.

* Pierwszy dzień świąt, tych pięknych, majowych zielonych świąt, nie dopisał pogodą, a licznie projektowane majówki pozostały jak rezolucya galicyjska odroczone do pomyślniejszej chwili. Natomiast dżdżysty i mgłą obwleczony dzień ten nader był na rękę przyjeżdżającym z Wiednia naszym delegatom, którzy zasępieni i stroskani, pojedyńczo powracają. W niedzielę rano powrócił świeży przewodnik najmłodszej opozycyi, p. Grochcl ski—wraz z nim przyjechał ks. Barewicz, a wieczór jeden z najniewinniejszych posłów p. Agapsowicz.

* Recepcya u dworu w dzień przed uroczystem zamknięciem rady państwa, nadarzyła delegacyi naszej jeszcze raz jeden sposobność do publicznego wystąpienia. Cesarz wyszczególnił przemówieniem swem pp. Potockiego Adama, Chrzanowskiego i Grocholskiego. Do ostatniego mówił cesarz, że

mieniali ludzie, stworzenia bez serca: Kochałem ją jak żadną istotę na tej ziemi, i ona kochała mnie całą siłą szlachetnej swej duszy. Długie lata robak zgryzoty toczył me sumienie. O! bom zasłużył na to — ongi dla zemsty nad niewinnym człowiekiem, odepchnąłem od siebie miłujące jej serce, pogardziłem uczuciami jej — wiele, wiele cierpię za to. Myślałem, że Bóg zlitował się, zabłysło słońce na niebie chmurnem mego życia i oświeciło drogę, po której zostawiłem za sobą groby ojca, matki, Maryi i przyjaciela — ha! niestety, i ten ostatni promień musiał zgasnąć.

Głos zamarł mu w piersi — łkając tylko silnie — padł na ziemię u progu chaty. Żołnierze pochwyciwszy go na ręce, odnieśli dalej do budynku i złożyli na słomie, zlewając głowę wodą.

Opamiętał się — obojętnie pojrzał w koło siebie; potem obróciwszy się do swego pachołka, rozkazał mu z kilkoma żołnierzami ciało Ludmiły odnieść do miasta.

Jeden z żołnierzy wskazał mu uciekający oddział nieprzyjaciół, który albo się skrył, lub później przebiwszy się, pagórek przeciwległy zająć pragnął.

Naprzód — zawołał dziko na swych ludzi — niechaj giną! Ludmiło, niech śmierć ich będzie ofiarą twej pamięci! Ruszajmy — gdy jeden tylko papista ujdzie — śmierć wam za to!

I szybko przodem oddziału swego poskoczył ku uciekającemu wrogowi. Wszyscy Węgrzy polegli — błagających o życie nawet, pomordowano. Wratysław ruszył ku drodze do węgierskiego Brodu wiodącej. Królewicz Henryk ciągnął tamtędy z głównemi siłami — zwolna ścigał nieprzyjaciela, aby gdy się gdzie sformuje, pobić go poraz wtóry. Wratysław spiesząc do głównych sił, przechodzić musiał pagórek. Szczyt jego mnogiemi czeskiemi i węgierskiemi zasiany był trupami. Tu stanąwszy, nagle zapytał: Gdzie stryj mój? czy widział który rycerza Zdenka?

Tu zda mi się. odpowiedział któryś — odłączył się od nas — uderzając na oddział jazdy węgierskiej.

Zatem to on tutaj — rzekł Wratysław, wskazując na trupa twarzą ku ziemi leżącego — to jego włos siwy, jego zbroja. Dzień dzisiejszy wszystko mi wydarł — od dziś jestem żebrakiem. Obrócił twarzą do góry martwe ciało — był to Zdenko. Kula przeszła mu piersi; niedługo musiał konać.

Ostatnie serce, które kochałem — rzekł Wratysław uklękając nad martwym Zdenkiem. Żegnam cię — płacz nad ziemią, że taka uboga — niebo zasobniejszem być musi.

Gdy zwłoki Zdenka przysypano już ziemią, Wratysław i jego towarzysze pospieszyli za resztą wojsk pod wodzą Henryka.

XVII.

Niedługo potem, król Matiasz siły swe w Ołomuńcu i Bernie rozłożone zgromadził i pomścił klęskę mu zadaną krwawem spotkaniem, w którem Czesi niebyli zwycięzcami. Później król Jerzy z licznemi siłami sam wystąpił przeciw niemu; nie przyszło jednak do starcia, gdyż stany węgierskie powołały go do kraju, albowiem Turcy po raz wtóry mordując i niszcząc wpadli byli do Węgier.

Zawarto pokój, wybór królewicza polskiego Władysława następcą tronu Czech, za nieważny uznano. Matiasz postanowionym był następcą Jerzego w Czechach, Morawii, Szląsku i Luzacyi. Wrazie gdyby umarł nie zostawując męskiego po sobie potomka, Czechy przypaść miały Wiktorynowi z Podiebradu, a Morawia Henrykowi z Münsterbergu.

Z wiosną 1470, wojska ściągnięto z Morawii do Czech. Rozpuszczono je, — synowie ojczyzny powrócili do dowowych ognisk.

Wratysław na czele kilkunastu wojowników, równie do domu wracając, przejeżdżał pod zamkiem w Słocinie. Drzewa zieleniły się, wzgórza i łąki pokryte były kwieciem i zielenią, skowronki unosiły się ze spiewem — matka ziemia odmłodniała jakby czarodziejka po zażyciu cudownego napoju.

Wratysław ujrzawszy zdala wieże zamku, przypomniał sobie Mikołę — tęsknica jakaś, żałość, ścisnęła mu serce. Przejeżdżał właśnie po pod samym murem, okalającym ogród, z którego wychodziły wesołe głosy jakieś. Podniosłszy się w strzemionach, zaglądnął tam. Na ławce darniowej śród kwitnącego bzu, siedział Mikoła — spoważniał był trochę, lecz twarz jego rumiana, świadczyła o spokoju, którego doznawał. Prawą ręką — lewą stracił był jak wiemy — objął swą Ma-

polscy delegaci zapewne cieszą się, że nareszcie powrócą do domu, na co mu Grocholski miał odpowiedzieć, że usposobienie, z którem wracają—jest bardzo przykre, skoro sprawa rezolucyi sejmowej taki wzięła obrót. Na to zauważał cesarz, że przecież sprawa ta z nader wielkim taktem została załatwioną i że inne postępowanie byłoby wywołało powszechne oburzenie. Na dalszą uwagę Grocholskiego, że Polacy wszystkiego teraz spodziewają się tylko po łasce cesarza, monarcha nic nie odpowiedział. Panu Chrzanowskiemu i tym Polakom, którzy w kole oświadczyli się za pozostaniem w radzie państwa, wyraził cesarz swe zadowolenie i dorzucił, że spodziewa się ich widzieć w spólnej delegacyi, „gdzie wiele da się rozstrzygnąć“. Adamowi Potockiemu również cesarz wyraził swe zadowolenie za jego umiarkowane oświadczenie z ostatniego posiedzenia. Oto rezultat, z którym wracają delegaci do kraju!.. Wczoraj zaś dyrekcya policyi wysłała silny zastęp swych organów na dworzec w celu zapobieżenia nieporządków lub manifestacyi przeciw powracającym delegatom. Pierwszy to przykład, gdzie rząd bronić musi posłów kraju przeciw ich mocodawcom.

* Odszczególnienia. Znany p. Mieczysław Marasse, którego wydział krajowy jako swego urzędnika wysyłał do Wiednia na kurs statystyczny, aby później urządził przy wydziale biuro statystyczne, a który potem przeszedł do namiestnictwa jako koncepista, został mianowany szambelanem. Donoszą również, że hr. Potocki otrzymać ma order Leopolda.

* Napad. W najnowszych czasach ponawiają się u nas napady na osoby, wykonywane przez kilka a nawet kilkanaście osób, które częstokroć doprowadzają do krwawych gwałtów, a podobne wypadki tem więcej są w mieście naszem niezwykłe, gdyż położenie kraju naszego pod tym względem w porównaniu z innemi prowincyami jest jeszcze dość zadowalające. Tem bardziej zastanawia nas powtarzanie się podobnych zajść na co zwracamy uwagę władz dotyczących. I tak donoszą nam o dwukrotnym napadzie na młyn na murowanym moście, gdzie oddalony z niego czeladnik z liczną szajką w pierwszy i drugi dzień świąt wdarłszy się do młyna, obił aż do krwi obecnie tamże zatrudnionego pomocnika, i dopiero na groźbę właściciela, iż strzeli do nich, jeżeli nie odstąpią od napadu, zaprzestali dalszych gwałtów.

* *Kuty* 16. maja, Do roku 1858 istniała w naszem mieście szkoła trywialna o trzech klasach i jednym nauczycielu. Przy wizytacyi byłego podtenczas namiestnika hr. Gołuchowskiego, gmina tutejsza ze względu, że uczęszczającej młodzieży do szkoły była znaczna liczba, za poradą tegoż, rozszerzyła szkołę i podniosła takową do rzędu „rozszerzonych szkół trywialnych o czterech klasach“ wyznaczyła pensyę nauczycielom i nakoniec zobowiązała się niezdolnym już do pracy — jakoteż po śmierci pozostałym po nich wdowom i sierotom emeryturę udzielać. Taki stan szkoły tutejszej trwa więc do dnia dzisiejszego. Przed dwoma laty zwiedzając w tutejszym powiecie wszystkie ludowe szkoły, p. Macher inspektor szkół ludowych zawitał i do nas. Przy wizytowaniu szkoły zastał we wszystkich klasach przepełnione uczniami sale naukowe. Na jego prośbę urząd gminny zwołał posiedzenie rady, i tu przedstawił p. Macher całej radzie gminnej potrzebę utworzenia w naszem mieście szkoły głównej, obsadzenia nauczycieli stale i stosownego do takiej szkoły udotowania tychże. Chodziło gminie tutejszej o 184 złr. a. w. należącej się pensyi nauczycielom przy szkole głównej — i z tego powodu wymawiając się, że nie posiada funduszów — nie przyjęła wniosku p. Machera i zostało przy dawnem.

Tego roku na posiedzeniu rady gminnej tutejszej podniósł znowu głos w tej sprawie. P. Soroczyński, radny w gminie i rządca dóbr kameralnych — ale dla jednogłośnego oporu przedmieszczan i izraelitów wniosek jego upadł. Nie daje się jednak tem odstraszyć p. Soroczyński — a będąc zarazem wydziałowym rady powiatowej w Kossowie stawia tam wniosek, by rada powiatowa uchwaliła dać tych 184 złr., by tym sposobem niejako zmusić moralnie gminę w Kutach, by zaprowadziła szkolę główną a to ze względu że w całym tutejszym powiecie nie istnieje żadna — a Kołomyja o $5^1/_2$, Sniatyn o $4^1/_2$ mil są od Kut oddalone, gdzie istnieją szkoły główne, młodzieży zaś uczęszczającej do szkoły kuckiej jest wielka liczba. I dzięki zabiegom i staraniom tego męża rada powiatowa przeznacza tych 184 złr. i zawiadamia o tem tutejszą gminę.

Ale rada gminna kucka na posiedzeniu dnia 14. b. m. odrzuca tę kwotę i idąc za powodem jednego, nie pojmującego wcale ani oświaty ludowej ani stosunku szkoly do narodu — radnego wyznania mojżeszowego wypowiada: „Naj tak bude, jak buło“. Nic nie pomogły mowy i objaśnienia w tej sprawie Ks. Preisentanca proboszcza łać. p. Soroczyńskiego, p. Zagajewskiego aptekarza i wiceburmistrza, pp. lekarzy Czernockiego i Schmida, p. Topolnickiego i wielu innych inteligentnych radnych, gdyż liczba przeważna składająca się z radnych przedmieszczan i izraelitów na czele swego dowódcy krzyknęła: „Chodim! panowe nas uszukujut“ niechciała nic o szkole radzić.

* W Czerniowcach istnieje, jak wiadomo, polskie towarzystwo bratniej pomocy, na którego posiedzeniu p. Smólski wniósł, aby wzięto udział w uroczystym obchodzie 300letniej rocznicy unii lubelskiej. Wniosek ten jednak przez przewodniczącego nie został poddany pod głosowanie z powodu, że jako polityczny, nie należy do zakresu towarzystwa.

* Rodak nasz wygnaniec Bronisław Radziszewski, doktor nauk przyrodniczych, adjunkt przy katedrze chemii w uniwersytecie w Louvain, jeden z najpierwszych uczniów sławnego chemika Kekule'go, ogłasza swe oryginalne prace w „Bulletins de l' Academie royale de Belgique“, które bardzo pochwalnie są tam przytaczane. Między innemi: O niektórych przemianach kwasu formobenzoesowego, jakoteż poszukiwanie niektórych odmian kwasu Phenyl-acetowego.

Miło to słyszeć, jak Francuzi oddaja uznanie rodakom naszym, pracującym na polu ścisłych nauk.

* Z wygnania. Od wiarygodnego świadka. który cztery dni bawił u ks. arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego w Jarosławiu nad Wołgą, dowiadujemy się następujących szczegółów: Ks. arcybiskup żyje nadzwyczaj skromnie. Rząd płaci mu 6000 rubli srebrem. Najął sobie dom drewniany o 8 pokojach na końcu jednego z przedmieść jarosławskich. W jednym pokoju urządził sobie kaplicę, w której codziennie rano odprawia cichą mszą św. Służy mu do mszy św. młody kapelan z dyecezyi warszawskiej. Po arcybiskupie miewa kapelan mszą św. Ks. arcybiskup ubrany zawsze w czerwonej rewerendzie, przy zwyczajnych odznakach biskupich. Bieg życia jednostajny. Czas wolny od modlitw trawi nad książkami, na których mu nie brak. Towarzystwa wszelkiego pilnie unika, chociaż zgłaszających się doń chętnie przyjmuje. Wychodzi z mieszkania pod wieczór na przechadzkę, którą odbywa nad brzegami Wołgi, zdala od ludzi. Towarzyszy mu jedna z osób jego otoczenia. W jego zaś otoczeniu znajduje się p. Brink, wuj, rodzony brat zacnej matki Ewy Felińskiej. Już on wiekiem podeszły i dobrowolnie dzieli z dostojnym synowcem wygnanie. Prócz wspomnianego kapelana, ma ks. arcybiskup przy sobie jeszcze lokaja Polaka. Moskale spotykający arcybiskupa witają go z wielkiem uszanowaniem, ałe się nie zbliżają do niego, jak w ogóle do katolickich duchownych, bo uważając ich za bardzo mądrych, boją się ich czarów. Pewnie to wynik podbechtywań oficyalnych, aby usunąć wpływ katolicyzmu na schizmę. Nazywają ks. arcybiskupa polszoj archirej. W trudne położenie wprawił ks. Felińskiego tamtejszy biskup schizmatycki Nił, który mu oddał wizytę raz i drugi; ks. Feliński zgrabnie mu wytłómaczył, dla czego rewizytować go nie może i odtąd wizyty ustały. Dawniejszy minister moskiewski Wałujew pisał z wyższego polecenia do ks. arcybiskupa, że może powrócić do Warszawy, jeżeli przeprosi cara za dawniejsze postępowanie. Odpowiedział na to arcybiskup z godnością, że tego nie uczyni, a z powracających do kraju, jeżeli to kiedy w ogóle nastąpi, będzie ostatnim. Wnosić pewnie ztąd można, że ze swej strony, gdyby mu rzeczywiście zwrócić pozwolono, żądałby wpierw cofnięcia przynajmniej wszystkich zesłanych kapłanów. Pierwszym kapelanem ks. arcybiskupa był ks. Potocki, pochodzący z ubogiej rodziny wołyńskiej, który uprzednio już we Warszawie był kapelanem i dobrowolnie mu towarzyszył na wygnanie. Zdaje się, że z tem poświęceniem łączył cele ambitne. Gdy go te zawiodły, nie okazał się godnym zaufania arcybiskupiego, opuścił swego biskupa, a rząd rozciągnął na naszym wygnańcu większą jeszcze opiekę, chociaż dla prawdy dodać musimy, że bezpośredniego dozoru, a w szczególności jakiejś opieki popa schizmatyckiego, o jakiej dzienniki donosiły, nie ma nad arcybiskupem. Ks. Potocki udał się z Jarosławia przez Petersburg do Seju, zkąd go ks. biskup Łubieński wysłał jako swego delegata na on pseudo-katolicki osławiony synod do stolicy białego cara.

* W Bukareszcie zdarzył się następujący wypadek: Podczas świąt wielkanocnych żydowskich znikła z domu pewnego żyda służąca chrześcianka. Że zaś Rumuni skorzy są do podejrzywania żydów o najrozmaitsze zbrodnie, rozeszła się pogłoska, że dziewczynę zabili żydzi, żeby krwią jej nasycić mace. Władze miejscowe w niedorzecznym antagonizmie do żydów uwierzyły tym pogłoskom, i zaaresztowały żyda. Po pięciu tygodniach okazało się, że mniemana ofiara żydowskiego fanatyzmu z dezerterem jakimś uciekła do Oltanicy. Biedne żydzisko najniesłuszniej przesiedział pięć tygodni w kozie.

Przegląd literacko - artystyczny.

* Strzechy zeszyt VII zawiera: Ojciec Nikon, powieść historyczna przez T. T. J. z ryciną K. Młodnickiego. (Ciąg dalszy) Hetman wielki, wyjątek z niewydanych jeszcze poezyj T. Lenartowicza. Karol Libelt, szkic biograficzny przez K. Widmana, z ryciną K. Młodnickiego, Zapiski etnograficzne. III. Sąd senioralny w Węgrzech p. ks. Godebskiego. Awanturnicy w Polsce, przez Wł. Łozińskiego. (Ciąg dalszy) Marya Leszczyńska z ryciną, przez L. Tatomira. Okruszyny ducha, wiersz Fr. Waligórskiego. Porwanie w rekruty — rycina z „Polonii“ Art. Grottgera. Słowo bez echa, szkic powieściowy p. J. Zacharjasiewicza. (Dok.) Kronika przez J. I. Kraszewskiego i ze świata. Zapiski z bibliografii polskiej. Rebus. Szarada.

Ruch Stowarzyszeń.

* Posiedzenie oddziału lwowskiego towarzystwa pedagogicznego odbyło się wczoraj o godzinie 11 rano. Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.

2) w myśl §. 30 statuta wybór zarządu.

3) Rozprawa p. profesora Wisłockiego o rozwoju szkolnictwa po polsku w ostatnich latach panowania Augusta III. i w początkach panowania Stanisława Augusta, a mianowicie o istnieniu i działaniu towarzystwa literackiego polskiego.

4) Wnioski pojedyńczych członków.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, zawiesił p. Maszkowski jako przewodniczący posiedzenie w celu wyboru zarządu.

Po dokonanem skrutinium, absolutną większością głosów, bo 43 na 55 głosujących, wyszedł z urny wyborczej jako prezes profesor dr. Strzelecki—inne głosy były rozstrzelone, pomiędzy pp. Trzaskowskiego, Maszkowskiego, Sobieskiego, Zielonackiego Gontkowskiego i p. Jana Dobrzańskiego, którego kandydaturę popierano przed posiedzeniem w niektórych kółkach, a podczas samych wyborów niektórym nieświadomszym członkom rozdawano karteczki już z gotowymi kandydatami.

Zastępcą prezesa obrano p. Jakóba Czapelskiego.

Skarbnikiem p. Mileskiego, sekretarzem p. Borzemskiego, a wydziałowymi p. dr. Sternberga (dyrektora głównej szkoły izraelickiej) i dwóch innych, których imion nie dosłyszeliśmy.

Rozprawę pana Wisłockiego okryto hucznemi oklaskami, a w imieniu towarzystwa p. Trzaskowski, wymownemi jak zwykle słowy podziękował panu Wisłockiemu za podjętą rzetelną pracę na tak wdzięcznej dla nas niwie szkolnictwa narodowego, i postawił wniosek, by towarzystwo ogłaszało konkursa i nagrody za rozprawy podobnej treści.

Wniosek odesłano do walnego zgromadzenia. Poczem dla zbliżającej się pory obiadowej ($^3/_4$ na 1) zamknięto posiedzenie, a jedną jeszcze rozprawę na dzisiejszem posiedzeniu mającą być odczytaną, odłożono do następnego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Kolej Karola Ludwika. Rada administracyjna kolei Karola Ludwika wniesie na zgromadzeniu akcyonaryuszów, mającem się odbyć d. 24. b. m. o danie superdywidendy po $4^1/_2$ złr. od akcyi, i zapisanie jeszcze zysku 200.000 złr. na rok przyszły.

* Wiadomość kilkakrotnie powtarzona w dziennikach o spółce mającej przedsiębrać zakładanie kolei tak zw. wicynalnych nastręczyła nam myśl, że spółka ta powinna zwrócić uwagę swoją na zakład kąpielowy w Lubieniu. Lubień posiada jak wiadomo jedną z najsilniejszych, a może najsilniejszą ze znanych dotąd wód siarczannych i niezawodnie w leczeniu chorób wymagających kąpieli siarczannych jedną z najskuteczniejszych. Jeżeli te kąpiele nie bywały dotychczas uczęszczane tak licznie, jakby się po ich leczebnej wartości spodziewać należało, to wypada to jedynie przypisać okoliczności, że główne koleje nie przechodzą przez Lubień. Jednakowoż połączenie Lubienia z Gródkiem i ze Lwowem dałoby się bardzo łatwo i niewielkim kosztem uskutecznić z pożytkiem równym dla przedsiębiorców jak dla cierpiącej ludzkości. Dzisiejszy właściciel Lubienia powinienby z tej sposobności korzystać, a oddałby i krajowi i sobie samemu niemałą przysługę.

* „Gołos“ donosił o wynalezieniu przez p. Liwczaka nowego motora dla parostatków i o zamiarze objaśnienia takowego na zgromadzeniu towarzystwa technicznego moskiewskiego. Obecnie taż gazeta donosi, że objaśnienia wynalazcy, poparte modelem pokazywanym przez niego, wydały się członkom towarzystwa zasługującemi na wielką uwagę; dla dokładniejszego i głębszego zbadania tego wynalazku mianowano osobną komisyę, złożoną z 20tu specyalistów z zarządów wojennego i cywilnego (po 10ciu członków z każdego). Dnia 14. (26.) kwietnia odbyło się posiedzenie komisyi, która po dokładnem zbadaniu wszelkich szczegółów, pochwaliła jednomyślnie wynalazek p. Liwczaka i przyznała mu pięć ważnych przymiotów, stawiających takowy wyżej nad system kołowy — dla żeglugi parowej na rzekach.

Od administracyi.

Ponieważ niektórzy z pp. prenumeratorów pomimo ogłoszeń naszych nadsyłają należytość prenumeracyjną na Dziennik z przesyłką **trzy razy w tygodniu**, która to przesyłka stanowczo zniesioną została — uprzedzamy ich przeto, że otrzymywać będą Dziennik dopóty tylko, dopóki nadsyłana przez nich prenumerata wystarczy.

Zarazem zawiadamiamy wszystkich pp. prenumeratorów, których przedpłata ukończyła się z d. 15. Maja a nie pospieszyli z odnowieniem jej, że od jutra zaprzestajemy posyłać im nasz Dziennik.

---

yę, jaśniejącą całym wdziękiem kobiety. U nóg ich dwoje dzieci o jasnych główkach bawiło się piaskiem.

U furtki wiodącej z zamku do ogrodu, stała Elżbieta— mąż jej, złożywszy na koralowe jej usta gorący pocałunek, zamyślał wskoczyć na rumaka, którego za cugle trzymał; Elżbieta jednak nie puszczała, ująwszy go za rękę — i para pod bzami siedząca, uśmiechała się wdzięcznie na igraszkę młodych małżonków.

Nie — rzekł Wratysław do siebie — oni tak szczęśliwi! Pocóż zakłócać im tę rozkosz zjawieniem się mojem? Widmem byłbym psującym wesołą ucztę. Cóż im przyniosę, prócz smutnych wspomnień, boleści, wieści o zgonie przyjaciół? Zapomnieli już i błogo im z tem — opłakiwali może umarłego, pocóż opłakiwać im żywego? Bywajcie zdrowi — ze łzą w oku żegnam was. Zapomnijcie o mnie — lecz ja nigdy o was nie zapomnę. Zjawienie się moje zasmuciłoby was tylko, zetknięcie się z upiorem, opuszczonym od Boga, nieszczęście przyniosłoby w progi wasze. Bywajcie zdrowi! Uszczknąwszy gałązkę zieloną z konarów drzewa po za mur wystającego, dał koniowi swemu ostrogę i jak strzała popędził za towarzyszami.

W Pradze mocą pisanych dokumentów, Wratysław Czechic wszystkie zamki swe i dobra przekazał królowi Jerzemu na utworzenie szpitalu i szkoły dla biednych żydów, z wdzięczności ku dawnemu już Abrahamowi, który narażeniem własnego, uratował mu życie. Sobie zostawił tylko mały folwarczek w okolicy Osega, zagrzebał w nim swe młode, lecz odarte z barw życie. Król Jerzy zmarł w chwili, gdy zamyślał detronizować słabego i nieudolnego cesarza Frydryka — i omal, że niebył obrany niemieckim cesarzem. Kilka miesięcy przed nim i Rokiczana pożegnał się z tym światem.

Z zgaśnięciem króla Jerzego, zgasła i sława Czech. Był to człowiek lubujący sztuki w spokoju, a bitwy w wojnie. Na łożu śmiertelnem pragnął, by zdjęto z niego klątwę kościelną; gdy jednak odmówił tego biskup katolicki, dając za powód, że tylko papieżowi to przysługuje — odpowiedział bohater: Tedy Bóg litościwy, nad papieżem stojący, wyzwoli mnie z tych więzów, przez człowieka mi nałożonych. Umarł — długo opłakiwany, żałowany przez naród.

XXXIII.

W r. 1564 umarł król czeski Ferdynand I. Następcą był syn jego Maksymilian II.

Podczas koronacyi jego w Pradze — rzekł doń poufale były nauczyciel jego Schiefer z Witenberga: Panowanie twoje w tym kraju poczyna się cudownemi zjawiskami. Kometa lśni na niebie w tym zimowym miesiącu, łąki się zielenią i drzewa kwitną jak w maju, i właśnie doniesiono mi o niesłyszanym dotąd wieku człowieka. Niedaleko Osega, zmarł na swoim folwareczku stary czeski rycerz w szczególnym wieku, liczył bowiem 130 lat. Mąż ten był w swoim czasie dzielnym i poważnym wojownikiem, zjednał sobie tu szacunek, fundując różne dobroczynne zakłady. Ku uczczeniu jego pamięci, powinieneś panie kazać mu postawić pomnik.

Jakża się zwał mąż ten — zapytał król Maksymilian — któremu doprawdy zazdroszczę takiego wieku; życzyłbym sobie podobnego, pragnąć uszczęśliwić ten kraj.

Wratysław Czechic — odpowiedział Schifer — potomek starego rodu.

O tym człowieku słyszałem — odpowiedział król żywo — był to żarliwy utraquista i nieprzyjaciel Habsburgów i Niemców. Tak! na grobie jego w klasztorze oseskim, duży kamień połóżcie, aby nie powstał i nie zatrząsł może moim tronem, który i tak niebardzo silny.

Po złożeniu zwłok Wratysława w klasztorze oseskim znaleziono w ogródku zagrody jego mogiłę o kamiennym krzyżu, na którym następujący był własnoręczny jego napis:

Tu spoczywa Beata, córka dozorcy więzień, pierw moja wybawczyni z ciężkiego więzienia, potem wierna towarzyszka mojego smutnego żywota. Błogosławieństwo i pokój wieczny jej popiołom. Umarła.... cyfrę roku czas zatarł.

Jak przyrzekł król Maksymilian, nad mogiłą Wratysława położono głaz z napisem:

Tu spoczywa po długich cierpieniach.
ostatni Taboryta.

Koniec.

Wydawca Karol Groman. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Romanowicz. Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.